

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 grudnia 2014 roku

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie, w IV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodnicząca: SSR Anna Ziemińska

Protokolant: Agnieszka Kot

przy udziale Prokuratora Wojciecha Fijałkowskiego

po rozpoznaniu w dniach 20 października 2014 roku i 1 grudnia 2014 roku sprawy

S. R., syna W. i U. z domu W., ur. (...) w W.,

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 31.12.2010 roku w W. przy ul. (...), na terenie parkingu przy sklepie (...) wypowiadał groźby popełnienia przestępstwa na osobie M. K. (1) przy czym groźby te wzbudziły uzasadnioną obawę u pokrzywdzonego, iż zostaną spełnione, **tj. o czyn z art. 190 § 1 kk;**

2. w dniu 31.12.2010 roku w W. przy ul. (...) na terenie parkingu przy sklepie (...) kierując samochodem marki V.o nr rej. (...) umyślnie uderzył w zaparkowany pojazd marki T. o nr rej. (...), powodując w ten sposób uszkodzenia w postaci wgniecenia karoserii przedniej prawej części pojazdu czym spowodował straty w kwocie 9702,49 zł na szkodę M. K. (2), **tj. o czyn z art. 288 § 1 kk;**

I. oskarżonego S. R. uniewinnia od czynu opisanego w punkcie 1;

II. oskarżonego S. R. uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego w punkcie 2, stanowiącego występki z art. 288 § 1 kk, z tym, że przyjmuje, że oskarżony swoim zachowaniem spowodował szkodę w kwocie 6617,18 złotych i za to na podstawie art. 288 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 3 (trzech) lat;

IV. na podstawie art. 71 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę 60 (sześćdziesięciu) stawek dziennych grzywny przyjmując wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych;

V. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania w wysokości 919 (dziewięćset dziewiętnastu) złotych oraz opłatę w wysokości 240 (dwustu czterdziestu) złotych.

Sygn. akt IV K 680/11

UZASADNIENIE

W dniu 31 grudnia 2010 roku, około godziny 14.00, S. R. udał się ze swoją ówczesną znajomą, obecnie żoną, A. R. (wówczas L.) swoim samochodem marki V.o nr rej. (...) po zakupy do sklepu (...) przy ul. (...) w W.. Na parkingu przed sklepem oskarżony nie mógł znaleźć wolnego miejsca. (wyjaśnienia S. R. k. 56, k. 155-157, A. R. k. 77-78, k. 163-164)

W tym samym czasie, samochodem marki T. o nr rej. (...), należącym do M. K. (2), po zakupy do sklepu (...) przy ul. (...) w W., przyjechał M. K. (1) (zeznania M. K. (1) k. 8-9, k. 158-161). Na parkingu przed sklepem, obydwoj kierowcy

zauważyli to samo wolne miejsce parkingowe. Nadjeżdżali z dwóch przeciwnych stron. M. K. (1) jako pierwszy włączył kierunkowskaz, sygnalizując, że chce skręcić, ale S. R. ubiegł go wjeżdżając na miejsce. (zeznania M. K. k. 8-9, k. 158-161, wyjaśnienia S. R. k. 56, k. 155-157, A. R. k. 77-78)

M. K. (1) zatrzymał się za samochodem oskarżonego, wyszedł ze swojego pojazdu i między nim a oskarżonym, który w tym czasie także wysiadł z auta, doszło do sprzeczki, ostrej wymiany zdań. (zeznania M. K. k. 8-9, wyjaśnienia S. R. k. 56, A. R. k. 77-78, k. 163-164)

Następnie S. R. i A. R. udali się do sklepu (...). (zeznania M. K. (1) k. 8-9, , k. 158-161, A. R. k. 77-78, k. 163-164)

Po chwili oskarżony i towarzysząca mu A. R. wyszli ze sklepu. (wyjaśnienia S. R. k. 55-56, 155-157, zeznania M. K. (1) k. 8-9, k. 158-161, A. R. k. 77, 163-165).

Samochód M. K. (1) nadal stał w ten sposób, że uniemożliwiał S. R. wyjazd z miejsca parkingowego. Mężczyźni ponownie zaczęli się kłócić, po czym obydwaj wsiedli do swoich samochodów i uruchomili silniki. S. R. nie czkając aż M. K. (1) odjedzie, wykonał manewr cofania, uderzając tyłem swojego samochodu w prawy bok samochodu T.. (wyjaśnienia S. R. k. 55-56, k. 155-157, zeznania M. K. (1) k. 8-9, k. 157-161, zeznania A. R. k. 77, 163-165, zeznania K. P. k. 20, k. 162).

Oskarżony swoim zachowaniem spowodował uszkodzenia pojazdu T. w postaci wgniecenia karoserii przedniej prawej części pojazdu – wgięty został błotnik prawy, prawe przednie drzwi i uszkodzony przedni zderzak. (opis uszkodzeń k. 1a, zeznania M. K. (1) k. 8-9)

Na miejsce zdarzenia przyjechał wezwany przez M. K. (1) patrol policji, a także M. K. (4), ojciec pokrzywdzonego. (zeznania M. K. (1) k. 8-9, zeznania M. K. (4) k. 165-166, wyjaśnienia S. R. k. 56, k. 155-157)

Funkcjonariusze policji proponowali oskarżonemu mandat karny, którego ten nie przyjął. W trakcie interwencji między oskarżonym a pokrzywdzonym i ojcem pokrzywdzonego w dalszym ciągu trwały utarczki słowne (wyjaśnienia S. R. k. 55-56, k. 155-157, zeznania A. R. k. 77, 163-165, zeznania M. K. (4) k. 165-166).

Po przyjeździe patrolu policji obydwaj kierujący pojazdami sporządzili odręczne notatki, w których opisali przebieg zdarzenia (notatka S. R. k. 3, notatka M. K. (1) k. 4-5). Notatkę urzędową ze zdarzenia sporządził również interweniujący funkcjonariusz policji – sierż. J. R. (notatka urzędowa k. 1-1a, zeznania J. R. k.76, k. 161).

Z uwagi na rozbieżności w zakresie wyceny wysokości szkody spowodowanej kolizją w samochodzie T., która przez rzeczoznawcę autoryzowanego dealera T. została wyceniona na kwotę 9702,49 zł (kosztorys k. 40-46), przez Towarzystwo (...) S.A., które likwidowało szkodę na kwotę 5656,32 zł (decyzja o przyznaniu odszkodowania k. 116) oraz przez firmę (...), który naprawiał samochód na kwotę 6.654,49 zł (faktura k. 148) – Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego, który wycenił wysokość szkody na 6617,18 zł (opinia biegłego k. 171-182) i tę wartość przyjęto ostatecznie jako wysokość szkody.

S. R. w czerwcu 2010 roku uległ wypadkowi komunikacyjnemu, w związku z czym przechodził długotrwałe leczenie. Także w dniu 30 grudnia 2010 roku nie był w pełni sprawny. (dokumentacja medyczna k. 57-69, wyjaśnienia S. R. k. 56, k. 155-157, zeznania A. R. k. 163-165)

S. R. stanął pod dwoma zarzutami. Został oskarżony o to, że: w dniu 31.12.2010 roku w W. przy ul. (...), na terenie parkingu przy sklepie (...) wypowiedział groźby popełnienia przestępstwa na osobie M. K. (1) przy czym groźby te wzbudziły uzasadnioną obawę u pokrzywdzonego, iż zostaną spełnione (czyn z art. 190 § 1 kk) oraz o to, że w dniu 31.12.2010 roku w W. przy ul. (...) na terenie parkingu przy sklepie (...) kierując samochodem marki V. o nr rej. (...) umyślnie uderzył w zaparkowany pojazd marki T. o nr rej. (...), powodując w ten sposób uszkodzenia w postaci wgniecenia karoserii przedniej prawej części pojazdu, czym spowodował straty w kwocie 9702,49 zł na szkodę M. K. (2) (czyn z art. 288 § 1 kk).

Przesłuchany w charakterze podejrzanego S. R. nie przyznał się do żadnego z czynów. Wyjaśnił, że nie kierował w stronę pokrzywdzonego żadnych gróźb. Przeciwnie – to M. K. (1) był stroną bardziej agresywną, m. in. wyzywał go od kalek. Oskarżony twierdził, że nie chciał uderzyć samochodu pokrzywdzonego, zrobił to nieumyślnie. Wyjaśnił, że działał w stresie i nawet nie spojrzął w lusterko wsteczne oraz, że jego działanie było spowodowane strachem o jego zdrowie. (wyjaśnienia S. R. k. 55-56) Również podczas rozprawy S. R. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych czynów. Wyjaśnił, że wskutek zachowania M. K. (1) postanowił schować się do samochodu i uciec. Wsiadł do samochodu i zapominając, że samochód jest zaparkowany za nim, nie spojrzął nawet w lusterko, włączył wsteczny bieg i ruszył chcąc jak najszybciej stamtąd odjechać, chroniąc panią L.. Oskarżony wyjaśnił, że nie wie co mógł zrobić więcej w tej sytuacji, aby uniknąć konfrontacji z pokrzywdzonym. Mógł skorzystać tylko z jednej drogi tj. ucieczki. Nie zadzwonił po policję, bo nie miał przy sobie telefonu, telefon miała pani L.. Uderzając w samochód nie zrobił tego umyślnie. Wyrok skazujący, zdaniem oskarżonego, odebrałby mu konstytucyjne prawo do ochrony życia. (wyjaśnienia S. R. k. 155-157)

S. R. w chwili czynu miał 33 lata. Posiada wyższe wykształcenie, z zawodu jest informatykiem. Pracuje jako inspektor kontroli skarbowej z miesięcznym dochodem ok. 2000 zł. Jest żonaty, nie ma nikogo na utrzymaniu. Nie leczył się psychiatrycznie, odwykowo ani neurologicznie. (dane o oskarżonym k. 155) Oskarżony nie był dotychczas karany. (karta karna k. 133)

W ocenie Sądu, wyjaśnienia oskarżonego są wiarygodne jedynie częściowo. Sąd dał im wiarę w zakresie, w jakim dotyczą one okoliczności bezspornych. Nie ulega wątpliwości, że w czasie i miejscu wskazanym w akcie oskarżenia, doszło między oskarżonym a pokrzywdzonym do kłótni na temat miejsca parkingowego, oraz, że następstwem tej kłótni była kolizja, w wyniku której S. R. uderzył tyłem swojego samochodu w bok samochodu M. K. (1). Tym okolicznościom żaden z uczestników postępowania nie zaprzecza. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie, w jakim twierdzi on, że doprowadził do kolizji samochodów w sposób nieumyślny. Przede wszystkim, należy zauważyć, że oskarżony jest niekonsekwentny w swoich depozycjach. Raz twierdzi, że chciał dokonać ucieczki w obawie przed pokrzywdzonym, co wskazuje na świadomość podejmowanych działań, innym razem stwierdza, że działał nieumyślnie, bo nie spojrzął w lusterko wsteczne. Oskarżony doskonale widział, w jaki sposób zaparkowany był jego samochód, a w jaki samochód pokrzywdzonego. W końcu to było przyczyną kłótni między nimi. Musiał zatem zdawać sobie sprawę, że cofając swoim pojazdem, niechybnie doprowadzi do kolizji. Mimo to zdecydował się wykonać taki manewr. Niewiarygodne są, zdaniem Sądu, tłumaczenia, jakoby S. R. kierował się obawą o swoje zdrowie. Ostra wymiana zdań pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, w czasie której, jak zeznał m. in. bezstronny świadek K. P., oskarżony zachowywał się agresywnie, świadczy o tym, że oskarżony wcale nie bał się pokrzywdzonego. Co więcej, gdyby przyjął przedstawianą przez S. R. wersję za prawdziwą, logicznym byłoby wezwanie na miejsce zdarzenia policji, a nie próba ucieczki swoim samochodem, uszkadzając inny. Podkreślić należy także, że do kolizji doszło w momencie, kiedy obydwoj mężczyźni siedzieli za kierownicami swoich pojazdów. Logika i doświadczenie życiowe wskazuje, że gdyby S. R. rzeczywiście nie chciał zderzyć się z pojazdem M. K. (1), i gdyby rzeczywiście obawiał się jego reakcji, to raczej spokojnie poczekałby wewnątrz swojego auta i ruszyłby dopiero, gdy M. K. (1) odjedzie, albo wróciłby do sklepu i stamtąd wezwał policję.

W zakresie gróźb karalnych, Sąd również uznał, że wersja przedstawiana przez oskarżonego nie odzwierciedla prawdziwego przebiegu zdarzenia. Oskarżony konsekwentnie zaprzeczał, jakoby kierował wobec pokrzywdzonego jakiegokolwiek gróźby. Oceniając całokształt materiału dowodowego, w szczególności zeznania świadków: K. P., M. K. (1) i A. R. (L.), Sąd doszedł do przekonania, że obydwoj uczestnicy zdarzenia – oskarżony i pokrzywdzony, używali wobec siebie nawzajem sformułowań, które były obraźliwe, a niektóre w potocznym rozumieniu mogły być interpretowane jako gróźby, natomiast nie były to gróźby karalne w rozumieniu art. 190 kk, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Pokrzywdzony M. K. (1) w ocenie Sądu, zeznawał, co do zasady, wiarygodnie. Złożył, tak w postępowaniu przygotowawczym, jak i sądowym obszernie zeznania, w których szczegółowo opisał przebieg zdarzenia. W swoich zeznaniach jest konsekwentny i podaje więcej szczegółów niż oskarżony. Jego zeznania stoją w sprzeczności z

wyjaśnieniami oskarżonego oraz zeznaniami A. R. (L.), znajdują natomiast potwierdzenie w zeznaniach K. P.. Zeznania pokrzywdzonego w zakresie dotyczącym uszkodzenia pojazdów są w ocenie Sądu, bardziej logiczne niż wyjaśnienia oskarżonego. M. K. (1) zeznał m. in., że oskarżony po uderzeniu w samochód pokrzywdzonego przyznał, że zrobił to celowo. Wersja ta wydaje się bardziej prawdopodobna niż twierdzenie oskarżonego, że próbował uciekać z parkingu w obawie przez pokrzywdzonym. Wersję przedstawioną przez pokrzywdzonego dodatkowo uwiarygodnia to, że to pokrzywdzony zawiadomił o zdarzeniu policję. Sąd odmówił natomiast wiarygodności zeznań pokrzywdzonego w zakresie, w jakim twierdził on, że groźby wypowiedziane przez oskarżonego pod jego adresem, wzbudziły w nim uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione. Logika i doświadczenie życiowe wskazuje, że gdyby w rzeczywistości tak było, pokrzywdzony raczej nie wdawałby się w dyskusję z oskarżonym, tymczasem M. K. (1) sam zeznał, że powiedział oskarżonemu, że „ma szczęście, że nie trafił na większego cwaniaka od siebie i że kiedyś na takiego trafi i się przejedzie” (k. 8). Podobnie jak sytuacja w której pokrzywdzony widząc, że oskarżony wychodzi ze sklepu i w dalszym ciągu podchodzi w jego kierunku i wypowiada jakieś inwektywy, wysiadł z samochodu i powiedział oskarżonemu, że powinien się wstydzić, że w obecności kobiety zachowuje się w taki sposób. /k. 158/. Takie reakcje i słowa M. K. (1) wskazują na to, że pokrzywdzony nie czuł obawy przed oskarżonym. Również świadek K. P. zeznał, że obaj mężczyźni wyzywali się i używali wulgaryzmów.

Świadek A. R. (w postępowaniu przygotowawczym pod nazwiskiem L.) w momencie popełnienia czynu była znajomą oskarżonego, w momencie orzekania – jego żoną. Sąd podszedł do jej zeznań z dozą rezerwy. Świadek potwierdziła, co do zasady, wersję przedstawioną przez oskarżonego. Przyznała, że „zaczęła się robić nerwowa atmosfera ze strony mojego męża”, chociaż po chwili dodała, że „mąż w żaden sposób nie był agresywny” (k. 163). Świadek zeznała, że prośby o uspokojenie się kierowała wobec pokrzywdzonego, a nie oskarżonego. Stoi to w sprzeczności z zeznaniami nie tylko M. K. (1), ale i K. P.. W ocenie Sądu, zeznania A. R. nie są do końca szczere. Zrozumiałym jest, że stara się przedstawić wersję wydarzeń w sposób jak najbardziej korzystny dla męża. Z tego też względu, Sąd oparł się na jej zeznaniach jedynie w zakresie, w jakim korespondują one z pozostałym materiałem dowodowym.

K. P. był naocznym świadkiem zdarzenia z udziałem pokrzywdzonego i oskarżonego na parkingu przed sklepem (...). Jego zeznania były o tyle przydatne dla rozstrzygnięcia, że jest on osobą całkowicie obcą zarówno dla S. R. jak i dla M. K. (1). Należy więc uznać go za w pełni obiektywnego. Świadek ten zeznał, że mężczyzna, który szedł z kobietą (S. R.) był bardziej agresywny, powiedział do drugiego (M. K. (1)), „że go urządzi, załatwi, w sensie takim, że mu odplaci” (k. 20). Kobieta, która była z tym mężczyzną (A. L.) próbowała go uspokoić. Następnie, według słów świadka, obaj mężczyźni wsiedli do swoich samochodów, uruchomili silniki, zaś kierowca V.(S. R.) „przegazował i włączył wsteczny bieg”. Świadek, jak zeznał, odniósł wrażenie, że „kierujący pojazdem marki P. specjalnie cofnął, uszkodzając pojazd marki T.”. K. P. zeznał, że obydwaj mężczyźni razem wychodzili ze sklepu, kłócąc się. Stoi to w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym, gdyż nie ulega wątpliwości, że jedynie S. R. był w sklepie, natomiast M. K. (1) cały czas pozostawał na parkingu. W ocenie Sądu, świadek K. P. mógł zwrócić uwagę na kłócących się mężczyzn dopiero na parkingu i niejako „dopowiedzieć sobie”, co działo się chwilę wcześniej. Okoliczność ta sprawia, że Sąd nie mógł potraktować zeznań tego świadka jako całkowicie wiarygodnych, niemniej, pomyłka świadka nie dyskwalifikuje w żaden sposób wartości dowodowej pozostałej treści zeznań.

W charakterze świadka przesłuchano także J. R., policjanta interweniującego na miejscu zdarzenia. Zeznania w postępowaniu przygotowawczym składał on 29 czerwca 2011r., a więc blisko pół roku po zdarzeniu, w związku z tym świadek nie podał żadnych istotnych szczegółów. Niemniej, opisał w sposób ogólny przebieg zdarzenia, a w postępowaniu sądowym potwierdził zeznania złożone na etapie postępowania przygotowawczego. Zeznania świadka są, w ocenie Sądu, wiarygodne, aczkolwiek miały niewielkie znaczenie dla rozstrzygnięcia w sprawie.

M. K. (4), ojciec pokrzywdzonego został przesłuchany na rozprawie. Był obecny na miejscu zdarzenia już po kolizji pojazdów. Świadek zasadniczo potwierdził wersję swojego syna. Zeznawał, że oskarżony „chodził ze schyloną głową w rozjuszonyj postawie” (k. 165). Świadek zeznał także na okoliczność naprawy pojazdu.

W charakterze świadka w postępowaniu przygotowawczym została przesłuchana również M. K. (2), matka pokrzywdzonego i właścicielka uszkodzonego pojazdu (k. 47). O przedmiotowej sprawie wie ona z relacji syna. Jako

właścicielka pojazdu złożyła wniosek o ściganie i ukaranie sprawcy. Jej zeznania są, w ocenie Sądu, prawdziwe, aczkolwiek ich wartość dowodowa jest znikoma.

W związku z rozbieżnościami pomiędzy wartością szkody podawaną przez pokrzywdzonych na podstawie kosztorysu z salonu T., a wynikającą z decyzji towarzystwa ubezpieczeniowego oraz widniejącą na fakturze wystawionej przez zakład, w którym naprawa faktycznie miała miejsce, Sąd zasięgnął opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego, inż. K. D.. Biegły w swojej opinii dokonał kosztorysu w oparciu o wyliczenie w systemie elektronicznej kalkulacji napraw pojazdów (...), według cen z 31 grudnia 2010r. Na tej podstawie, biegły oszacował rozmiary szkody na 5423,92 zł netto, tj. 6617,18 zł brutto. W ocenie Sądu, opinia biegłego, jakkolwiek z konieczności jedynie szacunkowa, jest najbardziej miarodajnym sposobem ustalenia rozmiarów szkody. Opinia jest spójna i logiczna. Jej treść nie była kwestionowana przez uczestników postępowania.

Odpowiedzialności za przestępstwo z art. 190 § 1 kk podlega ten, kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Jest to przestępstwo powszechne, które może być popełnione wyłącznie umyślnie w zamiarze bezpośrednim. Przedmiotem ochrony jest w tym przypadku wolność człowieka w sferze psychicznej (wolność od strachu, zastraszenia). Czynnością sprawczą jest groźenie pokrzywdzonemu popełnieniem przestępstwa (zbrodni lub występku) na szkodę jego lub osoby dla niego najbliższej. Nie można uznać za groźbę karalną w rozumieniu powyższego przepisu, groźby popełnienia wykroczenia lub innego naruszenia prawa. Jest to przestępstwo materialne, do realizacji jego znamion ustawowych niezbędne jest wywołanie skutku w postaci uzasadnionej obawy u pokrzywdzonego, że groźba ta zostanie spełniona.

Na gruncie przedmiotowej sprawy, Sąd doszedł do przekonania, że oskarżonemu nie można przypisać popełnienia występku z art. 190 § 1 kk. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie pozwala na jednoznaczne odtworzenie treści słów, które oskarżony wypowiadał 31 grudnia 2010 roku do pokrzywdzonego. Nie ulega wątpliwości, że między oskarżonym a pokrzywdzonym doszło do ostrej wymiany zdań, podczas której padały słowa obraźliwe. Obaj uczestnicy byli zdenerwowani, pod wpływem emocji, przy czym, jak ustalono, faktycznie większą agresją wykazywał się oskarżony. Nie jest to jednak jednoznaczne ze stwierdzeniem, że oskarżony groził M. K. (1) w rozumieniu dyspozycji art. 190 § 1 kk. M. K. (1) zeznał, że ze słów S. R., wypowiedzianych już po zderzeniu się obu samochodów, o tym, że samochód już i tak stracił, wyinterpretował, że oskarżony może samochód spalić lub zniszczyć, a z tego, że na miejscu zdarzenia był agresywny pokrzywdzony wywiódł obawy o swoje życie. Świadek K. P. zeznał, że słyszał tylko, że oskarżony mówił do pokrzywdzonego, że go „urządzi, załatwi”. Oskarżony oraz A. R. w ogóle zaprzeczają jakimkolwiek groźbom ze strony oskarżonego. Inni świadkowie groźb nie słyszeli.

W tej sytuacji nie można przyjąć, że wypowiedzi oskarżonego, jakkolwiek mogły być rozumiane jako groźby w potocznym rozumieniu tego słowa, były groźbą popełnienia przestępstwa. W realiach niniejszej sprawy, trudno jest również uznać, że słowa wypowiedziane przez oskarżonego wywołały u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę spełnienia groźby. Pokrzywdzony, co prawda zeznał, że czuje się zagrożony, a nawet wystąpił z wnioskiem o zastrzeżenie adresu, niemniej z jego zachowania w dniu zdarzenia nie sposób tego dowieść. Przede wszystkim, uwagę zwraca fakt, iż po pierwszej utarczce słownej pomiędzy obydwoma mężczyznami, która miała miejsce bezpośrednio po zajęciu miejsca parkingowego, a przed udaniem się oskarżonego do sklepu, pokrzywdzony nie odjechał, ale pozostawał wraz ze swoim samochodem przy samochodzie oskarżonego. Także później, kiedy oskarżony i A. R. wrócili ze sklepu, pokrzywdzony zdawał się nie wykazywać oznak strachu. Pokrzywdzony sam przyznał, że wysiadł z samochodu i kierował wobec oskarżonego słowa obelżywe. W świetle powyższego, Sąd powziął wątpliwości co do rzeczywistej treści i znaczenia słów wypowiedzianych przez oskarżonego w czasie i miejscu objętym aktem oskarżenia oraz co do wystąpienia skutku w postaci wystąpienia po stronie pokrzywdzonego obawy spełnienia groźby. Sąd wyczerpał również inicjatywę dowodową w tym zakresie. Wszyscy świadkowie zdarzenia zostali bowiem przesłuchani i podają rozbieżne wersje. Zgodnie z art. 5 § 2 kpk, wszelkie nie dające się usunąć wątpliwości, rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. W związku z powyższym, należało uniewinnić S. R. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 190 § 1 kk.

Odpowiedzialności za przestępstwo z art. 288 § 1 kk podlega ten, kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku. Przedmiotem ochrony jest w tym wypadku mienie. Jest to również przestępstwo materialne. Do jego zaistnienia niezbędne jest zaistnienie skutku w postaci unicestwienia rzeczy, uszkodzenia jej substancji albo spowodowania niezdatności do użytku. Uszkodzeniem jest naruszenie lub uszczuplenie substancji materialnej lub takie oddziaływanie na rzecz, które powoduje istotne ograniczenie jej właściwości użytkowych (A. Marek, Komentarz do art. 288 kk, LEX nr 59985). Jest to przestępstwo powszechne, umyślne, popełniane być może w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym.

Na gruncie przedmiotowej sprawy, nie może budzić wątpliwości fakt, iż w wyniku działania oskarżonego S. R., który wykonywał swoim samochodem manewr cofania, doszło do uszkodzenia cudzej rzeczy, jaką jest samochód osobowy marki T., należący do M. K. (2), a używany w momencie zdarzenia przez M. K. (1). Dla ustalenia odpowiedzialności sprawcy niezbędne było wyjaśnienie kwestii winy i zamiaru S. R.. Materiał dowodowy, w ocenie Sądu, uzasadnia przyjęcie, że oskarżony dokonał uszkodzenia pojazdu w sposób całkowicie świadomy i celowy. S. R. ruszył swoim samochodem do tyłu bezpośrednio po kłótni między obydwojma mężczyznami, dotyczącej miejsca parkingowego i usytuowania samochodów. Oskarżony musiał zatem doskonale zdawać sobie sprawę, że z tyłu jego pojazdu znajduje się pojazd pokrzywdzonego i manewr cofania musi doprowadzić do kolizji. S. R. ruszył w momencie, gdy M. K. (1) znajdował się w swoim samochodzie i uruchomił silnik. Nic nie stało na przeszkodzie, aby oskarżony zaczekał, aż pokrzywdzony odjedzie, a następnie bezpiecznie sam odjechał. Zachowania oskarżonego nie można wytłumaczyć silnym zdenerwowaniem ani tym, że nie spojrzął w lusterko wsteczne. Jako osoba posiadająca uprawnienia do prowadzenia pojazdów musiał zdawać sobie sprawę z tego, że przy wykonywaniu manewru cofania, niezbędne jest upewnienie się, że można ten manewr bezpiecznie wykonać. S. R. działał umyślnie, w sposób przemyślany, w zamiarze bezpośrednim. W czasie popełniania czynu miał pełną świadomość tego, że swoim zachowaniem wypełnia znamiona przestępstwa i chciał takiego działania. Oskarżony jest osobą pełnoletnią, poczytalną, posiada wyższe wykształcenie. Powinien zatem właściwie ocenić zaistniałą sytuację, nawet jeśli była ona wyjątkowo nerwowa i stresująca. Tymczasem reakcja oskarżonego była całkowicie irracjonalna. S. R. świadomie, z premedytacją, nie panując nad swoimi emocjami, uderzył w samochód pokrzywdzonego powodując jego uszkodzenie. Jego tłumaczenie, że chciał w ten sposób chronić towarzyszącą mu kobietę jest całkowicie pozbawione logiki. Przecież to uderzając w drugi samochód naraził ją na dodatkowy stres i niebezpieczeństwo, a ze zgromadzonych w sprawie dowodów w żaden sposób nie wynika, by M. K. (1), poza tym, że nie chciał odjechać swoim samochodem, stanowił dla oskarżonego, a zwłaszcza dla towarzyszącej mu kobiety jakiegokolwiek zagrożenie. Poza tym w jaki sposób oskarżony chciał odjechać zatrzymując się, w skutek uderzenia, na drugim samochodzie? Oskarżony wypełniłby swoje konstytucyjne, jak stwierdził, prawo do ochrony życia, gdyby wezwał policję, a nie sam „wymierzał sprawiedliwość”. W świetle przedstawionych okoliczności należy uznać, że stopień winy oskarżonego jest znaczny. Znaczna jest również szkodliwość społeczna popełnionego przez niego czynu. Nie do zaakceptowania bowiem jest – w obowiązującym systemie prawnym, ale także w odczuciu społecznym - taki sposób rozwiązywania sytuacji konfliktowych.

Powyższe rozważania dowiodły Sąd do przekonania, że oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona ustawowe występkę z art. 288 § 1 kk.

Przesłanki wymiaru kary wskazane w art. 53 kk nakazują uwzględnienie przy jej wymiarze wszystkich okoliczności przedmiotowo-podmiotowych, a jednocześnie obligują do wymierzenia kary spełniającej cele prewencji indywidualnej i ogólnej. Określając wymiar kary, wziął pod uwagę okoliczności przemawiające na korzyść jak i na niekorzyść sprawy. Do okoliczności łagodzących Sąd zaliczył dotychczasową niekaralność oraz ustabilizowany tryb życia oskarżonego. Na niekorzyść oskarżonego należy poczytać podniesiony wyżej wysoki stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu i wysoki stopień zawinienia.

Przestępstwo z art. 288 § 1 kk zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Sąd wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, a zatem w wymiarze nieznacznie wyższym od dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Kara wyższa byłaby zbyt niesprawiedliwa dla niekaranego sprawcy, nie wchodzącego dotąd w konflikty z prawem. Kara niższa byłaby z kolei zbyt łagodna ze względu na wysoki stopień zawinienia sprawcy. Biorąc

pod uwagę, że oskarżony pracuje i prowadzi ustabilizowany tryb życia, Sąd wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 3 lata, uznając, że będzie to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, w szczególności zapobieżenia jego powrotowi do przestępstwa. Zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, Sąd orzekł karę grzywny, uznając, że sama kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania mogłaby wywołać u sprawcy nieuzasadnione poczucie bezkarności. Orzeczenie grzywny jest uzasadnione również tym, iż przedmiotem zamachu było mienie. Sąd ustalił liczbę stawek dziennych na 60, zaś wysokość jednej stawki na 20 złotych. Kara w takim wymiarze będzie wystarczająco dotkliwa dla sprawcy, jednocześnie, z uwagi na jego zarobki i stan majątkowy, nie będzie stanowiła nadmiernego obciążenia i będzie realna do wykonania, ewentualnie do ściągnięcia w drodze egzekucji.

Sąd nie uwzględnił wniosku M. K. (2) o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody, bowiem szkoda została naprawiona na koszt ubezpieczyciela w związku z czym niezasadnym byłoby takie rozstrzygnięcie na rzecz wnioskodawczynie.

Sąd orzekł o kosztach postępowania i opłacie zgodnie z normami kodeksu postępowania karnego oraz ustawy o opłatach w sprawach karnych, uznając, że nie występują w sprawie przesłanki do zwolnienia oskarżonego, który pracuje i posiada stałe dochody od kosztów.